ROCZNIK I. | MARZEC 1913. | ZESZYT II.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: PROF. STANISŁAW MATZKE.

CZY NIE KROK WSTECZ?

W listopadzie u. r. obradowały grona nauczycielskie szkół wydziałowych nad kwestyą, w jaki sposób zreformować plan naukowy tych szkół, aby więcej niż dotychczas uwzględnić wykształcenie formalne. Dotychczasowe szkoły wydziałowe miały kierunek więcej zawodowy — a ta zawodowość objawiała się w tem, że uczono stylistyki, buchalteryi a co najważniejsze, że na naukę rysunków łącznie z geometryą, wyznaczono 8 godzin tygodniowo. Te 8 godzin rysunków, łącznie z geometryą, były najcięższym zarzutem. Występowano przeciw nauce rysynków i na ankiecie szkolnej we Lwowie — występowano równie silnie na konferencyach nauczycielskich i ustaliła się opinia, że rysunki nietylko nadają szkołom kierunek wybitnie przemysłowo zawodowy, ale co gorsza, że są przedmiotem niepotrzebnym, zabierającym wiele czasu i pieniędzy. Na nauczycieli rysunków patrzono z pewnem politowaniem, nazywano ich próżniakami, którzy „dadzą uczniom wzorek do odrysowania“ a sami się nudzą. Rysowanie nazwano ironicznie „michałkami“, psuciem papieru, ołówków i farb — a w konsekwencyi oświadczano się za usunięciem nauki rysunków a przynajmniej za obniżeniem ilości jej godzin do połowy.

To lekceważenie rysunków wynika najprawdopodobniej z dawniejszego sposobu nauczania tego przedmiotu. Przyznać trzeba, że owo łączenie punktów liniami, wtłaczanie różnych form, nawet trójkątów, w kwadratowe siatki — rysowanie całych szeregów ornamentów geometrycznych, kopiowanie wielobarwnych ornamentów z niezawsze dobrych wzorów — nawet owe późniejsze mechaniczne machanie jedną lub oboma rękami lub też do przesady wprowadzane ćwiczenia pendzlem — nie mogły osiągnąć celu nauki rysunków — nie mogły mieć zwolenników. Dziś jednak, po szeregach prób i doświadczeń, nauka rysunków na inne weszła tory; dziś ma ona w szkole ludowej i wydziałowej tak szerokie zadania, jest przedmiotem tak doniosłej wartości, że wrogów mieć nie powinna. Nauka rysunków nie jest już właściwie rysowaniem. Owe ślicznie wykończone obrazki przeznaczone na

wystawy, należą do przeszłości. Rysunki mają za cel wypowiadanie się, wyrażanie myśli i to nie tylko ołówkiem lub pendzlem. Wypowiadać się można w papierze, drzewie, glinie; można równie dobrze jak słowami — czasem nierównie lepiej, jaśniej, szybciej wyrazić się rysowaniem, malowaniem, wystrzyganiem, cięciem, modelowaniem. Często kiedy słów na objaśnienie braknie, chwytamy za ołówek; jeżeli braknie ołówka lub pióra, kreślimy kijem na piasku a nawet palcem na stole. Rysowanie jest więc potrzebą, koniecznością prawie bezwiedną — środkiem pomocniczem w wyrażaniu się. Graficznie przedstawić zdołamy tylko to o czem mamy dokładne, jasne, pojęcie. Udowodniono też, że nie mamy jasnego obrazu o przedmiotach, które każdego dnia widzimy, które w rękach trzymamy. Nie znamy dobrze łyżki, którą codziennie jadamy... bo odtworzyć jej, czy to ołówkiem, czy w inny sposób, nie podołamy. Rysunek będzie więc w nauce szkolnej sprawdzeniem dobroci spostrzeżeń — a w następstwie zmusi ucznia do dobrego obserwowania przedmiotu, zmusi ucznia do świadomego patrzenia. Tak pojęta nauka rysunków przyniesie wielkie korzyści w całem wychowaniu szkolnem; bez takiego rysunku nie obejdzie się nauczyciel już od najniższej klasy, bez rysunku nie można sobie wyobrazić nauki niektórych przedmiotów, jak n. p. historyi naturalnej, fizyki, geografii, geometryi. Rzecz jasna, że w rysunku, który ma służyć do badania jasności i dokładności spostrzeżenia, nie będzie się kładło nacisku na poprawność, na technikę i nie będzie się wymagało od dziecka sześcioletniego dokładności formy, ale zwracać się będzie uwagę na treść. Z biegiem nauki udoskonali się i forma.

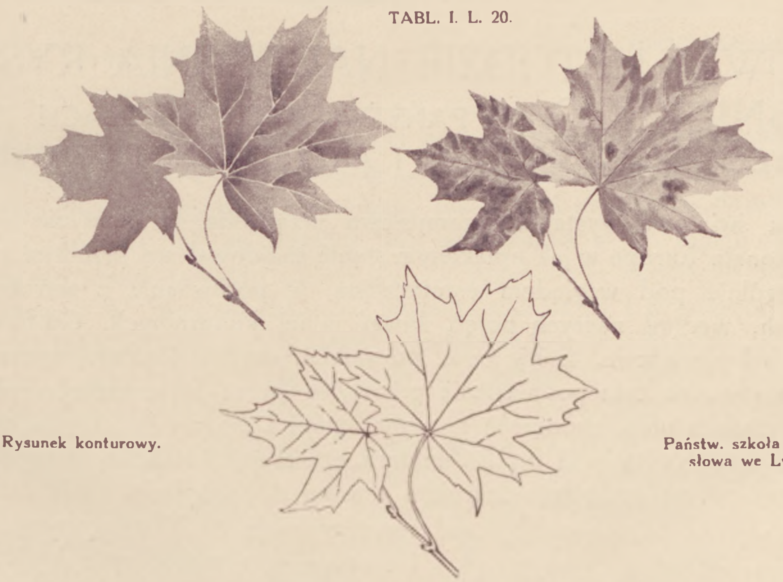
Nie zawsze jednak poprzestaniemy na ołówku, piórze, czy pendzlu. Kształt n. p. gruszki przedstawić możemy ołówkiem w konturach lepiej, jaśniej pendzlem i farbą; równie dobrze możemy wyciąć kształt ten nożycami z papieru, a najlepiej może wyrazimy się, jeżeli gruszkę ulepimy z gliny lub wystrugamy z drzewa, czyli, jeżeli przedstawimy ją jako bryłę. Do rysunków należy też obecnie wystrzyganie, modelowanie lub cięcie w miękkim materyale — przy zdobieniu. Układanie drewienek lub płytek, szycie kolorową bawełną, wycinanie kształtów zdobniczych z materyi i naszywanie, sporządzanie patronów i stempli. Rozliczne te sposoby wyrażania się pogłębiają pojęcie rzeczy, zmuszają do pracy ręcznej, wyrabiają zręczność, wyrabiają zamiłowanie do pracy, zaznajamiają z techniką zdobienia w przemyśle. A przyznać należy, że tak pojęta nauka zręczności lepiej odpowiada wiekowi i siłom fizycznym ucznia a korzyści przyniesie nawet większe, będąc też przyjemniejszą od dziś w szkołach uprawianej; rznięcie piłą lub struganie „spustem“ desek metrowej długości, napewne mniej odpowiada celowi.

Zadaniem nauki rysunków jest zaznajamianie uczniów z dziełami sztuki, przedewszystkiem sztuki rodzimej. Dziś, kiedy narody dążą do samodzielności w każdym kierunku, każda cegiełka położona pod tę budowę ma doniosłe znaczenie. „Sztuka i przemysł artystyczny są pierwiastkami pierwszorzędnego znaczenia w życiu ludzkości, tak koniecznymi, tak niezbędnymi, tak powszechnymi i nieodstępnymi jej towarzyszami, iż niepodobna prawie przypuścić istnienia społeczeństwa, jako tako ucywilizowanego, któreby swojej sztuki i swoich upodobań artystycznych w życiu codziennem nie miało. A jednak społeczeństwo takie istnieje

a jest to właśnie nasze społeczeństwo". Tak pisał przed kilkunastu jeszcze laty Witkiewicz, ów Ruskin polski. „Nie mamy nic takiego, coby nosząc cechę artyzmu, wyrażało zarazem nasze plemienne upodobania i coby jednocześnie mogło być zbogaceniem ogólnego dobra ludzkości. Nic, ani łyżki, ani miski!"

Mamy jednak bardzo bogaty ornament ludowy, nasz — swój, plemienny. Nauka rysunków winna wziąć na siebie tę rozpoczętą już pracę — winna wydobywać ze skarbnicy ludowej to, co nam z przemysłu artystycznego pozostało, chronić te pozostałości od zagłady, usuwać tandetę dla nas produkowaną a budzić zamiłowanie do naszego, swojskiego zdobnictwa — wytworzyć przemysł artystyczny polski. Wszystko to razem zdążać będzie do wyrabiania poczucia piękna w szerokich kołach społeczeństwa, do wyrabiania ogólnej kultury, wszystko to wytworzy ludzi o smaku estetycznym. Człowiek o smaku estetycznym będzie się otaczał przedmiotami pięknymi, wytworzy się konsument, który nie zadowoli się lada jakim narzuconym mu wyrobem a taki konsument wytworzy pośrednio i estetycznie rozwiniętego wytwórcę. A jeżeli zdołamy wytworzyć naszą, rodzimą sztukę i nasz

TABL. I. L. 20.



Liście bez żyłek lub z pozostawieniem żyłek.

Studyum naturalistyczne (kolor właściwy).

Rysunek konturowy.

Państw. szkoła przemysłowa we Lwowie.

przemysł artystyczny, przyczynimy się i do bogactwa narodowego. Zrozumiały też wartość estetycznego wychowania wszystkie narody cywilizowane. Przodują w tem Anglicy, Francuzi, Niemcy; w ślad za nimi idą obecnie Węgrzy i Czesi. Na dowód niech posłuży liczba uczestników na kongresie w Dreźnie, która doszła do 2200. Wymownym dowodem zainteresowania się sprawą jest fakt, że na kongres zjechali delegaci z Japonii, Australii, Nowej Zelandyi, z Peru, Kanady, Stanów Zjednoczonych, słowem z całego świata.

I nasze władze szkolne państwowe i krajowe uznały doniosłość nauki rysunków. Wprowadzono w ostatnich latach naukę rysunków, jako przedmiot obowiązkowy w gimnazyach, w normalnych planach naukowych dla szkół wydziało-

wych wyznaczono pokaźną liczbę godzin na naukę rysunków, a w roku zeszłym wydało ministerstwo bardzo szczegółowe instrukcye dotyczące tego przedmiotu, tak w szkołach ludowych pospolitych, jak i wydziałowych.

Nasza Rada szkolna uprzedziła w tym kierunku inne kraje. I kiedy normalnie Galicya kroczy na szarym końcu pod względem oświaty i kultury, kiedy sięgamy po wzory na zachód, pod względem nauki rysunków wysunęliśmy się naprzód. Niestety! Ten krok naprzód dotyczy tylko ilości godzin w szkołach wydziałowych, na rysunki przeznaczonych. Zrozumienia, docenienia wartości tego przedmiotu, brak. I tem też tłumaczyć musimy ową niechęć i lekceważenie tej nauki; tem musimy tłumaczyć owe dążności do obcięcia godzin rysunków podczas konferencyi nauczycieli wydziałowych.

Byłby to krok wstecz!

Mamy jednak nadzieję, że Rada szkolna krajowa do tego nie dopuści.

Antoni Broszkiewicz (Nowy Sącz).

O NOWEJ METODZIE NAUCZANIA RYSUNKU ZDOBNICZEGO W PAŃSTWOWYCH SZKOŁACH ZAWODOWYCH, PRZEMYSŁOWYCH I ARTYSTYCZNO-PRZEMYSŁOWYCH.

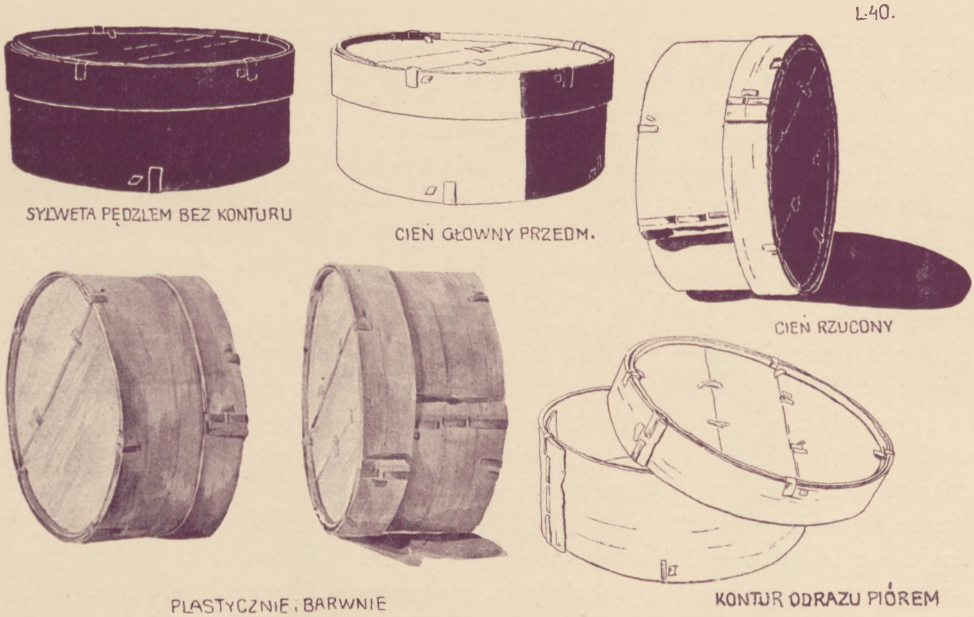
Pierwsza światowa wystawa przemysłowa urządzona w Londynie w r. 1851., przekonała Europę w jak opłakanym stanie znajdował się przemysł artystyczny, szczególnie pod względem estetycznym, w porównaniu z wyrobami ludów wschodnich, według naszych pojęć, nawet mniej kulturalnych. Gottfried Semper architekt był pierwszym, który zaraz po zamknięciu tej doniosłej wystawy wysnuł wnioski, mające na celu podniesienie przemysłu przez rozpowszechnienie dobrego smaku w masach ludu, zapomocą muzeów sztuki i przemysłu. Anglia odrazu przystąpiła do urzeczywistnienia myśli Sempera, otwierając światowej sławy Kensington-Muzeum, w którym podawano szerokim masom do oglądania i studyowania wzorowe wyroby sztuki stosowanej, starożytne i tegoczesne z przeróżnych krajów.

TABL. II. L. 37.



Państw. szkoła przemysłowa we Lwowie.

W tem muzeum, lub z jego inicyatywy i poparcia, odbywały się stosowne wykłady, zaś pisma fachowe i liczne artykuły dziennikarskie zachęcały i ułatwiały studyowanie zbiorów, lub tłómaczyły nieznane techniki i zalety wystawionych przedmiotów. W połączeniu z tem muzeum założono wielką ilość szkół rysunku i modelowania, w których przemysłowcy, robotnicy i młodzież z ludu znajdywała łatwą sposobność ćwiczenia oka, ręki i kształcenia poczucia piękna.



Państw. szkoła przemysłowa we Lwowie. TABL. III.

Usiłowania tego pierwszego muzeum wydały rychło świetne wyniki. Już w r. 1863., na drugiej wystawie światowej w Londynie wszyscy byli zdumieni nadzwyczajnym postępem przemysłu angielskiego, także pod względem dobrego smaku. Anglia nie pozostała już za Francyą, lecz wyprzedziła w 11. latach całą Europę gustownymi wyrobami swojego przemysłu. Za przykładem Anglików poszły i inne państwa Europy. W Wiedniu założono muzeum dla sztuki i przemysłu w r. 1864. Z inicyatywy tego muzeum powstawały w szybkiem tempie liczne szkoły zawodowe, rzemieślnicze i przemysłowe w całem państwie. Obecnie, najwięcej i najlepiej zaopatrzonych takich szkół posiadają Czechy, bo 55 a najmniej i skąpo dotowanych posiadamy my w Galicyi, bo tylko 9 rządowych a 32 małych szkółek krajowych, nędznie dotowanych. Jak się te liczne szkoły rozwijały, jak stopniowo ulepszano metody nauczania wszystkich technik i przedmiotów teoretycznych, o tem nie mam zamiaru pisać szczegółowo. Nadmienię tylko, że szkolnictwo przemysłowe austryackie należy do najlepszych w Europie i że inne państwa wzorowały swoje szkoły przemysłowe i zawodowe na planach szkół austryackich.

Do najważniejszych i najdonioślejszych zdobyczy w tej kategoryi szkolnictwa należy bezsprzecznie, przed 11 laty zapoczątkowana a obecnie już w większości radykalnie przeprowadzona, nowa metoda nauczania. Dawne metody opierały się przeważnie na podstawach geometryi i największą wagę przykładały do kopiowania wzorów oraz rysowania zimnych modeli gipsowych a także do zdobywania znacznej zręczności w różnych technikach rysunkowych, zaniedbując zupełnie rozbudzanie fantazyi i samodzielnej twórczości. Nowe sposoby nauczania starają się r o z b u d z i ć przedewszystkiem d u c h o w e z d o l n o ś c i u c z n i a, nie zaniedbując naturalnie potrzebnej zręczności i wprawy. Podstawą jest j a k n a j w c z e ś n i e j-

sze zrozumienie i studyum kształtów przyrody, rozwinięcie poczucia form i piękności barw w przyrodzie, jako źródle prawdziwego i wiecznego piękna. Systematyczne rozwijanie zmysłu spostrzegawczego, kształcenie wyobraźni i pamięci form i barw, zespolenie modelowania z nauką rysunku, rozwijanie smaku jakoteż wdrażanie w kombinowanie i samodzielne tworzenie, przy ścisłem uwzględnianiu indywidualnych zdolności uczni. Reforma pisma zdobniczego. Zamiast naśladowania — samodzielna twórczość, zamiast rozumowania — rozwijanie poczucia, zamiast pouczania — badanie samodzielne, zamiast wiedzy — obserwacya. Nowa metoda oparta na tych podstawach, wypróbowana i rozwinięta w państw. szkole dla przemysłu artystycznego przy Austr. Muzeum w Wiedniu a wyszkolona na specyalnych zawodowych kursach nauczycielskich pod kierunkiem wybitnych pedagogów, malarzy, rzeźbiarzy i architektów w Wiedniu, Solnogrodzie i Villachu przyjęła się prędko i wykazała bardzo dobre rezultaty. Okazało się, że pilność i gorliwość młodzieży nie tylko znacznie się podniosła, ale także wyniki pracy mniej uzdolnionych stały się więcej zadowalającymi jak przy stosowaniu metody starej. Ale próby te wykazały także, że do nauczania rysunków zdobniczych według nowej metody potrzeba doskonałych nauczycieli t. j. takich, którzy nietylko są dobrymi rysownikami, ale mają jeszcze koniecznie potrzebny zapał, zamiłowanie w nauczaniu i posiadają dużo energii i wytrwałości. Nowa metoda bowiem tylko wtedy będzie należycie zrozumiana i stosowana, jeżeli sam nauczyciel według tych zasad dużo rysuje i tworzy. Ci nauczyciele, którzy rysowali kiedyś, podczas swych kilkoletnich studyów w akademii, niedoszli artyści, t. j. tacy którzy nie są sami rysownikami lub malarzami czynnymi a zostali nauczycielami tylko dla spokojnego zaopatrzenia na starość, ci nie zrozumieli nowej metody i nie potrafili osiągnąć zadowalających rezultatów!

TABL. IV. L. 48.



Państw. szkoła przemysłowa we Lwowie.

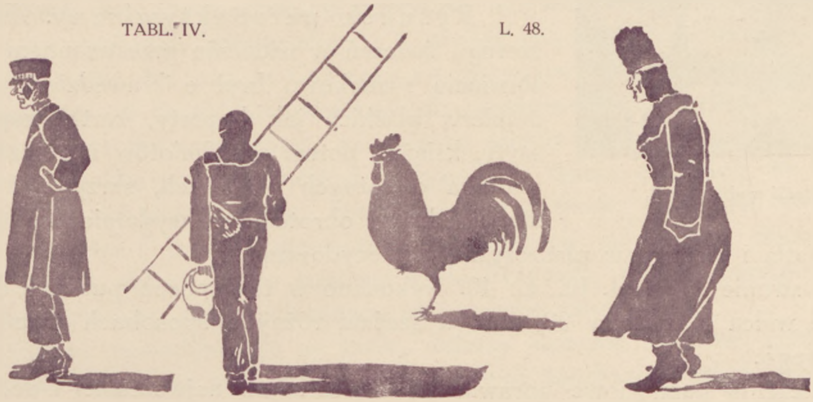
Przekonano się także, czy tegoczesny nauczyciel rysunków musi nietylko umieć rysować, ale jeżeli chce ze skutkiem nauczać, musi iść zawsze z postępem. Tylko taki nauczyciel mieć może przyjemność w nauczaniu, któremu korekta, wykonanie rysunku w olbrzymich rozmiarach na tablicy czy na papierze do pakowania, w każdej technice, nie sprawia żadnych trudności. Dzisiejsi uczniowie nie wierzą nauczycielowi choćby nie wiedzieć z jaką swadą i powagą tłumaczył sposób wykonania rysunku, jeżeli zobaczą, że sam nie potrafi z łatwością i bardzo poprawnie rzecz objaśnianą wykonać.

Ale nietylko w szkołach artystyczno przemysłowych i zawodowych muszą być

tacy szczególnie uzdolnieni nauczyciele, ale nawet na najniższym stopniu nauki w szkole ludowej i wydziałowej, nie mówiąc już o szkołach średnich a szczególnie seminaryach nauczycielskich.

Po pięcioletniem praktycznem wypróbowaniu nowej metody wydano w r. 1905, na podstawie doświadczeń i spostrzeżeń „Wskazówki do udzielania nauki rysunku, modelowania i nauki form artystycznych". Wskazówki te nie są jakimś szczegółowym planem naukowym lub systematycznie ujętą osnową nauki rysunków, ale tylko ogólnie trzymanym drogowskazem, niekrępującym zupeł-

TABL. IV. L. 48.



Państw. szkoła przemysłowa we Lwowie.

nie koniecznej swobody nauczyciela; każda szkoła może z nich tylko to wybrać i stosować, co do swoich specyalnych zadań i celów potrzebuje.

Znalazły one także i zagranicą wysokie uznanie.

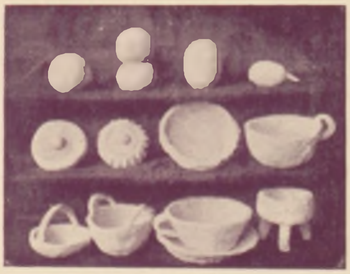
W niniejszym artykule nie mam zamiaru omawiać szczegółowo całego planu nauki, ale ażeby wykazać co jest istotnego w nowej metodzie, wybiorę najcharakterystyczniejsze ćwiczenia rysunkowe, zapomocą których rozwija się zmysł spostrzegawczy, ćwiczy się pamięć kształtów i barw, pobudza fantazyę, rozwija zmysł kombinacyjny, twórczość samodzielną i poczucie piękna.

Na stronie 19, tabl. I., L. porz. szk. 20. to rysunek z natury, wykonany na I. roku malarstwa dekoracyjnego w państw. szkole przemysłowej we Lwowie. Uczniowie tego działu muszą mieć zdecydowane zdolności i zamiłowanie do rysunków. Na rysunki zdobnicze wraz z pismem zdobniczem przeznacza się po 18. godzin w tygodniu. Wiek od 14. do 18. lat, ukończone 6. lat nauki w szkole ludowej, lub 2. klasy szkoły wydziałowej, czy średniej. Na arkuszu 20. to najważniejsze ćwiczenie na tym stopniu nauki: t. j. trafianie kształtów, wykonane odrazu pendzlem, bez poprzedniego narysowania konturu. Są to dwa liście klonu w różnych sposobach, od najłatwiejszego trafiania kształtu bez pozostawiania żyłek, aż do najtrudniejszego, t. j. konturu odrazu piórem lub drewienkiem.

Przy tych sposobach wykonania gałązki jest uczeń zmuszony do natężonego zwracania uwagi na całość i położenie; nie rozprasza myśli na drobiazgi i nie może spuszczać się na korektę, jakto miało miejsce przy dawnym sposobie zaczynania od konturu a nie liczy także na poprawienie przez wycieranie, lecz

musi formę zrozumieć zanim ją narysuje. Przyzwyczaja się więc w ten sposób do samodzielnej i celowej pracy.

Na stronie 20, tabl. II., L. 37. chodzi o dość trudne przedstawienie rośliny w sylwecie. Jestto dalsze ćwiczenie w trafianiu całokształtu. Przy takiem ćwiczeniu można pozwolić uczniowi naznaczyć układ pojedynczych liści ołówkiem lub węglem. Zdolniejsi wykonują i to ćwiczenie w trafianiu kształtów liści odrazu pendzlem bez rysowania konturu.



Tok nauki modelowania I.

Rysunek perspektywiczny. Po całym szeregu ćwiczeń w widzeniu przestrzennem i przedstawianiu rysunkowo brył o krawędziach prostych, najpierw płaskich jak koperty, kartki papieru, zeszyty, książki, potem przedmiotów z otoczenia, jak: pudełka o różnych kształtach, skrzynki i t. p. następują bryły obrotowe. Uwydatnia się przy tem masy światła i cieniów w płaszczyznach zdecydowanych.

Na stronie 21, tabl. III., L. 40. wykonano w ten sposób pudełko drewniane w formie walca o średnicy 20. ctm. w sześciu różnych sposobach przedstawiania rysunkowego.

Ćwiczenia pamięciowe uprawia się obecnie jak najwcześniej i dość często. Po przerobieniu form płaskich czy bryłowatych, chcąc się przekonać czy je uczniowie zrozumieli i sobie przyswoili, zadaje się ćwiczenie pamięciowe w ten sposób, że pokazuje się na chwilę kształty charakterystyczne a pokrewne lub też zupełnie różnorodne; następnie chowa się te przedmioty a uczniowie przypatrzywszy się im dokładnie, odtwarzają z pamięci, z początku w sylwecie — najlepiej pendzlem ciemną barwą.



II.

Na stronie 23, tabl. IV., L. 48. przeprowadzono ćwiczenie pamięciowe w formie dyktatu z przedmiotów, które uczniowie jeszcze nie rysowali. A więc: lokomotywa, cerkiewka, kogut, wieśniak, expres, kominiarz. Takie ćwiczenia z pamięci mają na celu zainteresowanie uczniów otoczeniem domowem i ośmielenie do próbowania sił własnych, dla nauczyciela zaś są dobrym probierzem zmysłu spostrzegawczego i pamięci uczniów. Przy tem np. ćwiczeniu przekonałem się, że na 12 uczniów połowa interesuje się poważnie przedmiotami i figurami otoczenia i że posiada, jak na uczniów malarstwa pokojowego i dekoracyjnego, dość już wyrobioną pamięć kształtów. Z tymi więc sześciu uczniami należało iść więcej naprzód, przerabiać ćwiczenia trudniejsze i więcej skończone.

Prof. Waleryan Kryciński.

MODELOWANIE W SZKOLE ELEMENTARNEJ*).

Modelowanie a skromniej lepienie w szkole elementarnej jest niczem innem, jak tylko jedną z licznych form wypowiedzenia się dziecka. Dziecko patrzy, spostrzega, myśli i czuje znacznie intenzywniej i żywiej niż człowiek dorosły. Brak w tem systemu, świadomości i zrozumienia istoty rzeczy, ale też i objawy ruchu tego młodego intellekta są tem bezpośredniejsze i szczersze. Pozwólmy dziecku wypowiedzieć się — oto hasło w dzisiejszem badaniu dziecięcej duszy. Formą tego wypowiedzenia się, uzewnętrznienia popędów, iudywidualnych właściwości, żywości myśli, pracy wyobraźni, siły pamięci i t. d. jest między innemi modelowanie. Jest to mowa kształtu. Ma ona tę wyższość na pierwszym stopniu szkoły elementarnej nad rysunkiem, że tu nie zachodzi potrzeba duchowej transpozycyi kształtu trójwymiarowego na dwuwymiarowy, że dziecko ujmuje kształt w pełni wyrazu jego charakteru, wyraża go całkowicie z tą typową u dzieci dążnością do chwytania ostatecznej niemal jego syntezy. Podtrzymać tę dążność, rozwijając zwolna świadomość wartości i celu w ujmowaniu zasadniczych momentów charakterystyki, niemniej jednak skłaniając do ścisłości w dostrzeganiu, budzić poczucie karności i ładu, organicznego związku budowy, oto zadanie nauczyciela.

Stawiając samodzielność na czele, dajemy dziecku możność szczerego wypowiedzenia się własną jego mową, atoli w ręku nauczyciela leżeć musi nić przewodnia metody zmierzającej systematycznie do coraz wyższego rozwoju wartości, przyniesionych przez dziecko na wstępie.

Jak w okresie wszelkich nowych haseł, tak i w sprawie modelowania dziecięcego można było słyszeć skrajne opinie, bezwzględnie wykluczające wszelką „metodę“. Nie wątpiąc w istnienie argumentów podtrzymujących to potępienie, mniemam, że niema tak marnej pracy, do dokonania której nie byłoby potrzeba metody. Warunkuje ona zresztą świadomość z jaką się czegoś dokonuje. Świadomość ta zaś leży w poczuciu zgody celu z siłami, zamiaru z wykonaniem. Jeżeli dziecko ma chęć ulepić z gliny choćby np. obwarzanek, musi wprzód w duszy jego odbyć się całkowity przebieg czynności, uszeregowanych między dwoma krańcami: materyałem a żądanym kształtem. Więc n. p. jak w przytoczonym przykładzie 1) toczenie wałka, 2) zwinięcie w kółko, 3) złączenie i wyrównanie. W bardziej skomplikowanych wypadkach potrzeba systemu występuje naturalnie jeszcze silniej. I to jest metoda. Nie rozwijając tej koniecznej koncepcyi zwolna i logicznie, skazuje się dziecko na męczarnie bezradności z jaką najlepsze zamiary rozbijają się o brak „sposobów“. Dziecko powinno każdą czynność „umieć“ wykonać, wtedy bowiem jedynie dozna uczucia radości i zadowolenia z dokonanego dzieła, nabierze zaufania w swe siły



III.

*) Referat na jedno z posiedzeń Sekcyi rys. krakowskiego Koła T. N. S. W.

i ochoty do dalszej pracy. Natura dziecka żywa i impulsywna, choć chwiejna, zapalna, choć niestała, łatwo ulega zniechęceniu. To też należy każdą nauką tak kierować, prace tak dobierać, by najniedołężniejsze dziecko nie opuściło rąk. I tu znów jest miejsce dla... metody.

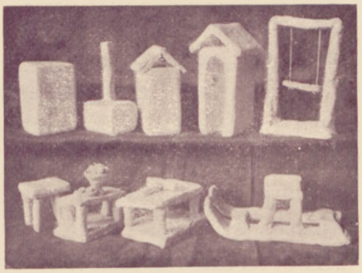
Będzie nią dobór tematów i logiczne ich następstwo. Osią zaś metody winna być zgoda techniki wykonania zależna przedewszystkiem od materyału, ze ścisłem stopniowaniem w doborze kształtów. Obserwując dzieci bawiące się śniegiem, gliną lub mułem rzecznym, łatwo dostrzec, że pierwszym wykonywanym kształtem jest kula. Techniką wykonania jest „toczenie" w dłoniach zgiętych półkulisto. Godząc tem pierwszy szczebel techniki lepienia z kształtem, którego jedynym wyrazem charakteru jest kulistość, otrzymujemy n. p. jabłko, balonik i t. p. Dla wyrobienia wprawy, dla dania ujścia pewnej pomysłowości a przytem znów idąc śladem dziecięcych zabaw, z kuli przez proste jej zgniecenie dłonią, tworzy się placuszek „ciastko". Może ono być ozdobione ząbkami zapomocą n. p. rysika, ubrane wisienką itd. Z kolei po dłoniach wchodzą w grę palce. Więc ów placuszek wyginany brzegami przy walnej pomocy kciuka przetwarza się w kształt z uciechą witany, w miseczkę. Miseczka z kabłąkiem zmieni się w koszyczek, pokreślona rysikiem, w gniazdko i t. d. Już dzieci poznały jeden sposób i już od tej chwili rozpoczyna sie praca samodzielnej pomysłowości, żywy ruch myśli; już w tych szczuplutkich granicach pierwszego „sposobu" zaczynają się dzieci poruszać żywo i samorzutnie. Więc gniazdko z jajkami, ba — z ptaszkiem, koszyk z owocami, więc czapka, rondelek i t. d. Oto pierwszy zaczyn inwencyi: kula. Potem przyjdzie „wałek" toczony płaską dłonią, dalej „walec", „klocek" czyli graniastosłup itd. Im wyżej, tem bardziej „metoda" znika, aż wreszcie ograniczy się tylko do pobudzania pomysłowości, wskazywania braków drogą naprowadzania, skłaniania do pilnej obserwacyi i co bardzo ważne, do trzymania się raz powziętego zamiaru.



IV.

Mówiąc o modelowaniu nie można pominąć modelu. W użyciu jego nie należy jednak przesadzać i owszem szczególny nacisk położyć na odtwarzanie kształtów z pamięci. Lepienie z pamięci kształci z natury rzeczy pamięć wzroczną, pamięć kształtu, zmysł obserwacyi, zdolność szybkiego i objętnego chwytania walorów zasadniczych i umiejętność w zestawianiu myślowej dyspozycyi. I kształci jeszcze charakter przez konieczność skupienia wszystkich władz duszy w celu dokonania zamierzonego celu na podstawie własnych zasobów pamięci i wyobraźni. Ogółem nauka ta wyrabia poszanowanie pracy ludzkiej przez umiłowanie własnych dzieł, uczy patrzeć na naturę i kochać ją, uczy sumienności w dokonaniu swej pracy, budzić samokrytycyzm, przez dostrzegania własnych braków jest żywą próbą duchowych wartości. Przedewszystkiem zaś jest pracą. Wszelka bierność zabija, tępi energię i usypia inwencyę, dla dziecka zaś jest wprost męczarnią, z natury bowiem dziecko jest czynne. Dziecko apatyczne jest napewno chore.

I trzeba widzieć z jakim zapałem ci mali pracownicy rwą się do takiego czynu, jak ulepienie n. p. garnuszka. Ile tu ruchu, życia, emulacyi, zajęcia i pobudzenia. Skupia się wtedy taki mały twórca, oddaje się tej miłej pracy całą duszą. A jak się oni dopytują, kiedy znów lepić będą, jak obmyślają tematy, jak sobie radzą w momentach wątpliwych. Ruch myśli i życie duszy, dla wychowawcy zaś szerokie i wdzięczne pole obserwacyi, spostrzeżeń nad duszą dziecka w chwili jej rozbudzenia, w pełnym przejawie jej życia, w momencie czynu.



V.

Nauka modelowania jest u nas rzeczą nową. Pierwsze próby w naszych szkołach rozpoczęto o ile wiem w dwóch szkołach krakowskich: męskiej i żeńskiej, w klasie pierwszej pospolitej. Wyniki tych usiłowań w szkole męskiej przedstawiają załączone ilustracye. Są to zdjęcia oryginalnych i najzupełniej samodzielnych prac dziecięcych zestawionych metodycznie*). Czy nauka modelowania wejdzie z urzędu w program naszych szkół, trudno przesądzać, wolno jednak mniemać, że poczęty u obcych ruch reformy szkoły ludowej w kierunku wprowadzenia do jej programu pracy dziecięcej i u nas nie pozostanie bez echa.

Stanisław Wójcik,
naucz. szkoły wydz. na Smoleńsku w Krakowie.

* Autor zastrzega sobie prawo reprodukcyi zdjęć, mając zamiar opracować rzecz obszerniej w specyalnym podręczniku.

RYSUNKI W SZKOLE LUDOWEJ. (Dokończ.)

Naukę rysunków należy zaczynać już w klasie I, przed rozpoczęciem nauki pisania. — Rozmówki wstępne i nauka poglądowa, poparte rysunkiem, stają się interesujące. — Gdzie młodzież zaczyna rysunkiem naukę początkową, tam nauka pisania postępuje raźno i poprawnie. Pierwsze rysunki będą bardzo niedołężne, nie należy się jednak zrażać, gdyż to są początki graficznego przedstawiania pojęć danego przedmiotu. Wytrwała, cierpliwa a konsekwentna praca nauczyciela musi sprowadzić naukę do pewnej równowagi technicznej i do indywidualnego poziomu pojmowania rysującej masy.



VI.

Rysunek w szkole ludowej musi być płaski, w formach zasadniczych jak najskromniejszy, w proporcyach i w ruchu prawdziwy. Wszelkie skrócenia perspektywiczne, jak i plastyka jest w nauce elementarnej zatrudna i niezrozumiała. O ile tylko jest

możliwem, powinien rysunek posiadać naturalną wielkość przedmiotu rysowanego, bo rysuneczki drobne zatracają formę, nie dają więc ani należytego obrazu, ani sprawności technicznej.

Przed przystąpieniem do właściwego rysowania, powinno się przedmiot (model) objaśnić, uwagę skupić na całość, a pominąć szczegóły mało znaczące. Przy rysowaniu z pamięci musi być nadto przygotowany wzorowy rysunek nauczyciela na tablicy kredą, lub na papierze węglem, w wielkich rozmiarach. Jeżeli rysunek ma być wzorowy, przytem w obecności uczniów sprawnie i szybko narysowany, to nauczyciel musi się do lekcyi takiej przygotować a moment to bardzo ważny, gdyż nieudały rysunek nauczyciela budzi nieufność u młodzieży. Według planu naukowego naszych szkół zaczyna się właściwą naukę rysunków dopiero w klasie II. i to 1 godzinę w tygodniu — a jednak powinno się już w klasie I. rysować jak najwięcej. Wszak to, czego nie można dokładnie objaśnić słowami, tam rysunek resztę pojęć uzupełnia znakomicie. Przez lat 4 (względnie 6) nauki elementarnej nie powinno się rysunków ograniczać tylko do tej jednej, planem zakreślonej godziny, ale posługiwać się nimi przygodnie na każdej lekcyi; wystarczy bowiem minut kilka, by młodzież graficznie zanotowała sobie jakiś szczegół w podręcznym szkicowniku, który zawsze ze sobą nosić powinna. Ustępy z naturaliów, ilustrowane przez nauczyciela i dziatwę, dają lepsze i trwalsze pojęcia, niż najdoskonalsze opisy; takie notatki graficzne powinna dziatwa robić i na wycieczkach szkolnych, a obcy teren, most, ruiny, budynki itp. naszkicowane wytłumaczą sytuacyę, budzą zmysł spostrzegawczy i kształcą niezmiernie. Szkicownik taki stanie się dla dziecka trwałym pamiętnikiem pierwszych jego wrażeń i wspomnień. Plan naukowy da się łatwo ująć w pewien porządek i dobór materyału*). Jeżeli naukę elementarną traktować będziemy przez pierwsze dwa lata jako rysunek pamięciowy a resztę czasu poświęcimy rysunkom z natury, popartym objaśnieniami i rysunkiem wzorowym, to i plan szczegółowy nietrudno przygotować. Dla przykładu przytoczę kilka pytań, a odpowiedzi na nie będą podstawą do zszeregowania obfitego materyału i tak: czego używa się w szkole, w domu? Czem pracują rzemieślnicy i rolnik? Co się znajduje na podwórzu, w ogrodzie, w polu, w lesie? Według powyższych pytań, odpowiednio ułożony a umiejętnie stopniowany plan szczegółowy może być na 4 lata (względnie 6) nauki przygotowawczej dość obfity i wystarczający. Młodzież należy zapoznać z barwami zasadniczemi, rysując kredą kolorową (pastelą) i pendzlem (akwarelą lub temperą). Używania gumy powinnno się stanowczo zaniechać, bo lepiej jest kilka razy rysunek powtórzyć, niż raz wytrzeć; używając gumy dziecko rysuje nieśmiało a pociągnąwszy nieraz nawet kreskę



VII.

*) Otto Stiepan: der Zeichenunterricht in den ersten Schuljahren. 1904.

dobrą, wyciera ją. Jeżeli rysunki i papier są brudne i zamazane, to zwykle przyczyną tego jest to nieumiejętne wycieranie. Biorąc analogię z pisania początkowego znajdziemy, że dzieci rysują litery atramentem nie wycierają je wcale, a pisanie liter to przecież nic innego jak rysowanie znaków o pewnych formach i wielkościach, stawianych obok siebie. Bez wycierania staje się rysunek dziecka z czasem w liniach śmielszy, o kształcie i proporcyach bardziej zdecydowany.

Jeżeli naukę rysunków tak się poprowadzi, to szkoła ludowa spełni swoje zadanie i nikt już wtedy nie powie, że dlatego nie umie rysować, bo nie miał do tego żadnego talentu, ale stwierdzi z żalem, że nie miał w początkach dobrego nauczyciela. I słusznie, bo wszystkie dzieci zdrowe są przez naturę do każdej wiedzy i umiejętności jednakowo przysposobione*), a jeżeli zatracą niektóre zdolności, to jest to winą szkoły... winą wychowawców.

Maryan Malski (Lwów).

Konrad Kiefer: die Natur des Kindes hinsichtlich seiner sittlichen und intellektuellen Anlagen.

SZTUKA NARODOWA.

Zapotrzebowanie wytwarza sztukę i to taką, jakiej potrzebuje a nie, istniejąca już sztuka wytwarza jej zapotrzebowanie. U nas jednak robi się wprost przeciwnie. Zamiast budzić najpierw zapotrzebowanie, zamiłowanie, zmysł estetyczny, u nas robi się najprzód sztukę. I taka sztuka, sztucznie do życia powołana, podobna do jakiejś rośliny cieplarnianej, sztucznie i przedwcześnie wyhodowanej, jest anemiczna, bez podstaw, bez warunków do życia i ogółowi społeczeństwa niepotrzebna.

Normalnie wytwarza sztukę zapotrzebowanie jej przez znaczną część społeczeństwa. Początkowo wymagania społeczeństwa są niewybredne, ale z czasem, przez stykanie się choćby tylko z taką sztuką, jaką samo już wytworzyło, zacznie ono stopniowo kształcić się artystycznie, zacznie pewnym cechom dawać widoczne pierwszeństwo przed innemi, zacznie uczyć się patrzeć na naturę i sztukę, zacznie rozumieć rzeczy, które dawniej były dla niego hieroglifami, zaczną pewne objawy robić mu estetyczną przyjemność, czyli wziąwszy to wszystko razem, określać będzie coraz ściślej, jaką sztukę chce mieć i taką też będzie wytwarzać.



VIII.

I mamy dziś taką sztukę, jaką mieć chcemy...

My dziś w szkołach i poza szkołą uczymy szablonów artystycznych, importowanych z zagranicy, których jednak u nas się jeszcze nie rozumie i nie potrzebuje; każdy z nauczycieli pamięta całe mnóstwo nowości zapożyczonych od Francuzów, Niemców, a nawet z Ameryki. Wprowadzanie to u nas szablonu,

wytworzonego gdzieindziej rzeczywistem zapotrzebowaniem, nie liczy się z tem, że tam gdzieś, skąd szablon jest wzięty, tego rodzaju sztuki społeczeństwo o takich a takich cechach i, w takich a takich warunkach żyjące już zapotrzebowało i taką sobie wytworzyło, my zaś jesteśmy inni, wśród innych warunków żyjemy, potrzebować możemy czego innego i co innego wytworzyć jesteśmy w stanie. Nie tędy więc droga.



IX.

Najprzód zbliżmy ogół nasz do sztuki wszelkimi możliwymi sposobami. Potrzebuje on na razie sztuki jako ilustracyi momentów ze swej historyi, niech ma możność na takie ilustracye jak najczęściej patrzeć. Potrzebuje sztuki jako ilustracyi motywów religijnych i środka moralizatorskiego, niech jak najwięcej na taką sztukę patrzy. Potrzebuje sztuki, aby ilustrowała książki dla dzieci i młodzieży, niech takich książek ma jak najwięcej.

Ułatwianie na jakiemkolwiek polu i w jakikolwiek sposób zetknięcia się publiczności ze sztuką, wpłynie dodatnio na jej artystyczne wykształcenie, powiększy zakres jej w kierunku zapotrzebowań, rozwinie i wysubtelni jej smak, da jej możność wyrażenia swych upodobań, upodobania te spotęguje, wytworzy stopniowo zamiłowanie do sztuki dla niej samej i to dopiero będzie podwaliną i fundamentem naszej sztuki. W takiej pracy trudniej będzie się wyróżnić, ale taka praca będzie jedynie solidnem i rzetelnem rozpoczęciem budowy od podstaw i tylko taka praca sztukę narodową, żywotną i mającą racyę bytu, wytworzyć może.

A zapotrzebowania i zmysł estetyczny u nas istnieją, chociaż znajdują ujście dziś jeszcze raczej w przyozdabianiu mieszkań meblami, w strojach, krawatkach, lakierach i kapeluszach z piórami, ale przecież tu i ówdzie spotyka się już wypadki, w których ten zmysł estetyczny każe ludziom na ścianach mieszkań zawieszać obrazki. Chodzi więc o to, aby objaw ten wyzyskać, aby zapotrzebowania w tym kierunku wykształcić i wysubtelnić, a one muszą wytworzyć sztukę im odpowiadającą. Przekonywującym przykładem jest tu Szkryblak. Jego estetyczne zapotrzebowania, jego zamiłowanie do upiękniania przedmiotów, jego najbliższego otoczenia wytworzyło jego sztukę i tak być powinno wszędzie. Nie można jeszcze dziś przewidzieć, w jakim kierunku nasz zmysł estetyczny się wysubtelni i jaką sztukę wytworzy, ale pewnem jest, że wytworzy taką sztukę, jakiej będzie potrzebował a więc mającą racyę bytu, a ponieważ odpowiadać ona będzie zapotrzebowaniom i zamiłowaniom, jeżeli już nie całego narodu, to większej jego części i wyrośnie na gruncie sobie odpowiednim, będzie więc sztuką narodową.

Jerzy Łukaszewicz.

SPRAWOZDANIA.

Z DZIEDZINY PEDOLOGII. Staraniem „Sekcyi pedologicznej Ogniska nauczycielskiego w Krakowie“ odbył się 19. grudnia u. r. odczyt p. t. „Psychologia dziecka a nauczanie początkowe“.

Znana działaczka na polu pedagogii p, Aniela Szycówna z Warszawy skreśliła obraz prac w dziedzinie psychologii u nas i zagranicą i wskazała na szybki rozwój i wielkie znaczenie badań psychologicznych dla celów wychowania, zwłaszcza początkowego. Badania te notują zjawiska i fakty z przeżyć dziecka w domu i szkole i kreślą niejako monografię osobnika (Preyer „Dusza dziecka", Stern „Mowa dziecka", „O pamięci dziecka", „O kłamstwie u dzieci") i t. d. — dają nauczycielowi obraz przeszłości dziecka, ułatwiają dobór i stosowanie środków wychowawczych i wskazują, co z jednostki danej w przyszłości rozwinąć się może.



X.

W miarę postępu prac na tem polu okazuje się, że badania uczuć, które obecnie się prowadzi, ważniejsze są dla wychowawcy niż np. badania inteligencyi dziecka, że są one trudniejsze i otwierają drogę do badań nad szeregiem zjawisk — jak kłamstwo u dzieci (Hall, Stern), lenistwo — jako choroba woli — lub uczuć takich jak strach, współczucie, sympatya, wstyd, skrucha, poczucie estetyczne, piękna i t. p.

Badania otwierające nowe gałęzi wiedzy, jako psychoanaliza wskazują, że obok lekarzy szkolnych powinni istnieć i psychologowie szkolni, którzy jak tamci za zdrowiem fizycznem, mogliby się ująć za zdrowiem umysłowem młodzieży.

Staraniem „sekcyi pedologicznej Ogniska nauczycielskiego" i „sekcyi rysowniczej krak. koła Tow. naucz. szkół wyższych" — odbyła się w dniu 20. grudnia u. r. pogadanka na temat: „Zbieranie dokumentów z życia dziecka". Zagajenie pogadanki było niejako ciągiem dalszym myśli rozwiniętej w odczycie z dnia poprzedniego. Porównując zadania psychologa z zadaniami historyka — gdyż obaj opierają się na dokumentach świadczących o zaszłych faktach i zjawiskach, — referentka zaznaczyła, jak ważne są fakty z życia dziecka dla pracy psychologa i jak skrupulatnie zbierać je należy, gdyż nie powtórzą się więcej nigdy.

Fotograficzne zdjęcia momentalne ruchów dziecka, mimiki i gestów, jako ilustracye uczuć — rysunki i figurki plastyczne (n. p. z gliny, plastyliny), fotografie ustawianych „domków" z zabawek klockowych — wreszcie prace piśmienne — to wszystko materyały dla psychologa, do pracy przy współudziale pedagoga.



XI.

Ważną rzeczą jest, by dokumenty były autentyczne i zestawienie dat przy ich opracowaniu, chronologicznie dokładne, jak niemniej ważną jest geneza powstania każdego faktu, towarzyszące temu okoliczności i wpływy zewnętrzne.

Na interpelacyę zarządu Sekcyi rysowniczej przedstawiła referentka stan nauki rysunku w Królestwie Polskiem i główne prace skupiające się w „Komisyi rysunkowej warszawskich nauczycieli rysunku" i „Sekcyi rysunkowej" przy „Warszawskiem Towarzystwie artystycznem".

Ruch na tem polu scharakteryzowała referentka jako dążenie nauczycielstwa tamtejszego do szukania nowych dróg i metod — jak, zwrot ku rysunkowi z natury i twórczości w pracach kompozycyjnych uczniów — oraz ogólne dążenie,

by przedmiot ten przestał być upośledzonym wśród szeregu innych w programie nauki i uzyskał należyte stanowisko w szkole tak, jak na to jego wysoka wartość wychowawcza zasługuje.

Ze względu na powstały w czasie kongresu w Dreznie „Związek słowiańskich nauczycieli rysunku“ i przyszły kongres w 1916 r. w Paryżu, na którym Słowiańszczyzna pragnie wybitniej niż na dotychczasowych zjazdach wystąpić, wyrażono potrzebę i konieczność stałego porozumiewania się nauczycieli rysunku z pod wszystkich zaborów, jak niemniej konieczność dążenia do wprowadzenia w czyn powyższych postulatów w najbliższej przyszłości. *Eugeniusz Gros.*

CZWARTY MIĘDZYNARODOWY KONGRES RYSUNKOWY W DREZNIE W R. 1912. Wybór miejsca na połączoną z kongresem szkolną wystawę rysunków był bardzo szczęśliwy tembardziej, że równocześnie była tam wielka międzynarodowa wystawa sztuki. Otwarcie kongresu nastąpiło 12. sierpnia, w obecności protektora księcia Jana Jerzego Saskiego. Wśród wielu mów powitalnych zwróciły ogólną uwagę słowa, wypowiedziane przez rektora uniwersytetu w Lipsku, Dra Henrici'ego. Oto urywek z tej mowy: „Umiemy cenić waszą pracę, chociaż nie zawsze ją tak ceniliśmy, jak na to zasługiwała; teraz jednak zapatrywania zmieniły się do tego stopnia, że ma się wrażenie, jakoby nauka ustępowała miejsca sztuce; mimoto stanowimy jedność. Patrzeć jest sztuką trudną niewielu bowiem jest takich, którzy patrzeć potrafią“.

Prof. Dr. Lewicki, delegat politechniki drezdeńskiej i stowarzyszenia 20. tysięcy niemieckich inżynierów zaznaczył, że: „rysunki są niezbędnie potrzebne inżynierom a przedstawiciele politechniki, mówił, podnoszą słusznie żądanie, by kształcenie oka było jednem z najpierwszych zadań szkoły; także i wszechnice muszą to uwzględnić, jeżeli chcą się utrzymać na wysokości zadania“. Lewicki domagał się również, by: „graficzne wyrażanie się postawiono bezwarunkowo na równi z językowem i piśmiennem“. Jak wielkie było zainteresowanie kongresem, widać z tego, że nawet państwo Paraguai wysłało delegata. Przedstawiciel zaś Finlandyi rzekł m. i.: „My nauczyciele rysunków tworzymy związek, który obejmuje świat cały, by nieść radość i piękno“.

Prace kongresu podzielono na dwie grupy, t. j.: szkół ogólnie kształcących i grupę szkół zawodowych. W ścisłym związku z kongresem urządzono międzynarodową wystawę rysunkową szkół wszelkiej kategoryi, wystawę slöjdu i nauki warstatowej, rysunkowo historyczną szkół drezdeńskich od roku 1880 po dzisiaj, specyalną wystawę pisma zdobniczego i środków naukowych, zbiór studyów 19. wieku ze świata roślinnego, a wreszcie wystawę piśmiennictwa fachowego wraz z wyborem książek dla młodzieży artystycznie ilustrowanych.

W program badań oddziału psychologicznego wchodziło: I. Czynność oka przy rysowaniu, II. Znaczenie czynników motorycznych przy rysowaniu, III. Współdziałanie oka i ręki przy wykonywaniu poruszeń rysujących, IV. Znaczenie czynników apercepcyjnych i wprawy przy rysowaniu i V. Analiza uzdolnienia rysunkowego.

Z wielkiej liczby wykładów wymienię niektóre: Rozwój nauki rysunków od pierwszych początków, Podstawy pierwszej nauki rys., Rysunki jako sposób wyrażania się, Ogólne podniesienie graficznego wyrażania się wymogiem kultury (środki i drogi ku temu), Kształcenie inspektorów i nauczycieli rysunków — tosamo w Japonii —, O właściwościach pisma artystycznego, Kształcenie smaku w zdobnictwie, jako jednego z najgłówniejszych

zadań wychowania artystycznego, Ornament narodowy, Sztuka ludowa i szkoła ludowa, Zdobnictwo dziecięce, Środki do rozpowszechniania ideałów sztuki i smaku u ludu, Potrzeba publicznych sal rys. lub też ludowych kursów artystycznych, Podstawy nauki rys. w szkołach wyższych, Nauka rysunku na wszechnicach amerykańskich, Sztuka na wszechnicach, Znaczenie nauki rys. w szkołach gospodarczych, ogrodniczych i akademiach leśniczych, Nauka rys. i politechnika, Nauka rys. w szkołach żeńskich, Rysunki geometryczne i techniczne, Współdziałanie muzeów przy nauce rysunków.

Ogólną uwagę zwracały m. i. fantazyjne rysunki dzieci. Wszystkie te rysunki mają jednakie cechy, czy pochodzą od dzieci murzyńskich czy rosyjskich, szwedzkich lub francuskich, a mówią o cudownym światku dziecka w którym żyje, bawi się i śni, mówią językiem światowym, dla wszystkich zrozumiałym. — Wykwintnym smakiem i indywidualnością odznaczała się wystawa praskiej szkoły artyst. przemysłu, podziw zaś, ale i wątpliwości wzbudzały prace kursu „młodocianych“, wiedeńskiej szkoły przemysłu artystycznego (Prof. Cižek); czegoś takiego jednak, wcale nie da się osiągnąć w szkołach ogólnie kształcących, w nauce masowej i w innych zresztą warunkach.

Czwarty kongres międzynar. wyjaśnił wiele kwestyi niezmiernie ważnych i tak: profesor uniwers. hamburskiego E. Meumann dowiódł potrzeby ścisłego związku nauki sztuki z psychologią. Doświadczenia Meumanna wskazują na nowe widnokręgi, jeszcze nie całkiem jasne, lecz mające dla przyszłości wielkie znaczenie.

Kwestya ornamentu w szkołach ogólnie kształcących znalazła rozwiązanie, a mianowicie spostrzeżono, że od uczniów tych szkół nie można wymagać tworów samodzielnych, lecz trzeba się ograniczyć do posługiwania się zapamiętanymi elementami kształtów, oraz należy kształcić poczucie rytmu, proporcyi i dobrego podziału przestrzeni. — Kształcenie pisma artystycznego posunięto znacznie naprzód, a wystawa jego była wprost świetna. — Stosunek robót warstatowych do rysunków omówiono należycie i postanowiono, by stanowczo sprzeciwiać się robieniu miejsca slöjdowi, kosztem nauki rysunku. — Wszechstronnie i należycie wyświetlono kwestyę rysunku jako środka wyrażania się. — Wreszcie omówiono jak najszerzej warunki wykształcenia wstępnego nauczycieli rysunków szkół średnich i jednogłośnie przyjęto wniosek, by każdy taki nauczyciel miał maturę szkoły średniej (w niektórych państwach dotąd tego bezwzględnie nie żądano!) i conajmniej czteroletnie studya artystyczne. Dyrektor Monfort z Brukseli żądał nawet, by nauczyciele rys. zdawali ponadto doktorat sztuki.

Ze szkół galicyjskich wystawiły swe prace obie krakowskie szkoły realne i lwowskie gimnazyum realne. Osobną wystawę prac uczniów urządził Polak p. Amb. Sabatowski z Kijowa. W kongresie brało udział około 30 Polaków a między nimi inspektor p. Stefanowicz, jako delegat galic. Rady szk. krajowej.

Na propozycyę i zaproszenie M. Guébin'a, naczelnego inspektora nauki rysunków miasta Paryża, postanowiono, by Paryż był siedzibą następnego, t. j. piątego, kongresu rysunkowego w roku 1916. Uchwała ta bardzo jest korzystna ze względu na to, że w tym samym czasie odbędzie się tam międzynarodowa wystawa sztuki dekoracyjnej.

Niektóre, ciekawsze wykłady z kongresu drezdeńskiego zamierza Redakcya omówić w przyszłości w „K i B“.

Prof. Stanisław Matzke.

PRZEGLĄD FACHOWEJ LITERATURY.

Naturgemässer Zeichen- und Kunstunterricht verfasst von Alois Kunzfeld. Wiedeń 1912. Gerlach & Wiedling. (5 części — 27 koron). Autor dochodzi do wniosku, że młodzi „artyści" chcą wiele i szybko opowiedzieć swymi rysunkami i dlatego ograniczają się do możliwie najprostszych środków, stając się mimowoli symbolistami jak większość narodów starożytnych. Wskutek tego, najważniejszem zadaniem, jakie ma spełnić nauka rysunków w szkole ogólnie kształcącej jest, by rysunek stał się dla ucznia środkiem wyrażania się tam, gdzie nie starczy słów do dokładnego przedstawienia myśli. Dlatego też, rysunek z pamięci i rysunek z wyobraźni powinien być przedewszystkiem pielęgnowany. Z tej przyczyny ma być rysowanie z natury w szkole (nawet na najwyższym stopniu), tylko środkiem do wyżej wymienionego celu. Autor rozpatruje dokładnie, w jakim związku powinna stać nauka rysunku z nauką innych przedmiotów, zaleca wprowadzenie rozmaitości w doborze materyału a przedewszystkiem tego, co dziecku doskonale jest znane z zabaw, t. j.: wycinanie z papieru, modelowanie, roboty plecione i t. d. Kunzfeld przedstawiwszy rzeczowo wielką ilość faktów, stara się zbliżyć czytelnika do zrozumienia duszy dziecięcej, jej rozwoju i odpowiedniej wiekowi oceny dzieł; wypowiada pogląd, że sztuka i zabawa w tem mają podobieństwo, że obie nie mają określonego, albo przynajmniej świadomego, celu. Podkreślając ten związek w nauce żąda, by dziecku dawano tylko to, czego pragnie serce dziecka, co go czyni szczęśliwem i wesołem. Autor głęboko wglądnął w światek duszy młodej a książkę ozdobił dziełami sztuki dziecka; umie też uczni swych zachęcić do pracy, stosując naukę do ich upodobań. Klasycznym przykładem zastanawiania się nad psychologią dziecka jest rozprawka o zabawce „Diavolo", w której przedstawia dowcipnie, dlaczego ona wypiera wszystkie inne zabawy. Liczne i dobre reprodukcye oraz starannie zredagowany tekst składają się na to, by książkę Kunzfelda polecić wszystkim wychowawcom i przyjaciołom dzieci. Galic. Rada szk. krajowa poleciła dziełko do użytku szkół. *Oleg Łoszniów (Lwów).*

Z czasopism. „Náš Směr." R. IV. Zesz. 4. (styczeń 1913). Ad. Wenig: Szkoła i sztuki piękne. Józ. Jelinek: Z praktyki szkolnej. Józ. Vydra: Zadania praktyczne do robót wycinanych. — „Der Pelikan". 1912. Nr. 3. Rysz. Rothe: Drukowanie stemplem. F. H. Ehmke: O piśmie ręcznem. W. Grabow: O barwach i ich wpływie na mieszkanie i ubranie.

WIADOMOŚCI MIESZANE.

Zalecenie pisma. Wysoka c. k. Rada szkolna kraj. we Lwowie zaleciła reskryptem z dnia 18. lutego 1913. L. 16959/III. kwartalnik p. t. „Kształt i Barwa" do zakupna do bibliotek c. k. Rad szkolnych okręgowych, szkół wydziałowych, tudzież 5. i 6. klasowych.

Od Redakcyi. P. Tadeusz Błotnicki zamierza wydać książkę p. t.: „O proporcyach ciała ludzkiego" i dlatego Redakcya „K i B" poprzestaje tylko na wstępie do tej książki (umieszczonym w zeszycie poprzednim) a nie omieszka uwiadomić Szan. Czytelników o jej ukazaniu się na półkach księgarskich.

Dalszy ciąg rozprawki prof. Mir. Pietscha p. t.: „Preparat natury itd." nie mogła być umieszczoną w niniejszym zeszycie z powodów od Redakcyi niezależnych; dokończenie jej będzie w zeszycie trzecim, t. j. czerwcowym.

W przyszłości Redakcya dołoży starań, aby unikać umieszczania dalszych ciągów, natomiast aby każdy zeszyt pisma stanowił dla siebie zamkniętą całość. Naturalnie, nie wyklucza to jednak rzadkich wyjątków w rzeczach, których ze względu na rozległość tematu nie będzie można wyczerpać w jednym zeszycie.

Kurs dla dalszego kształcenia nauczycieli szkół ludowych w rysunkach. Kurs taki otworzyła we Lwowie Rada szk. krajowa na przeciąg 10 miesięcy a prowadzenie

jego powierzyła p. Kazimierzowi Łotockiemu, nauczycielowi przydzielonemu do seminaryum naucz. męskiego. Kurs liczy 28 uczestników obojga płci; nauka odbywa się dwa razy w tygodniu.

SPRAWY SEKCYI RYSUNKOWYCH.

Sekcya rysunkowa Koła lwowskiego Tow. Naucz. szk. wyższych. Z końcem stycznia i w początkach lutego b. r. zawiązano „Sekcyę rysunkową" przy lwowskiem Kole T. N. S. W. Wyrazem koniecznej potrzeby jej zawiązania był liczny udział, jaki wzięli w tych pierwszych zebraniach nauczyciele i nauczycielki szkół średnich, przemysłowych, wydziałowych i ludowych pospolitych.

Program działalności Sekcyi znalazł ogólną aprobatę i spowodował liczne wpisywanie się na listę członków. Sekcya zamierza rozszerzyć swą działalność na całą wschodnią Galicyę, celem podniesienia nauki rysunku i zrzeszenia nauczycieli tego przedmiotu w szkołach wszelkiej kategoryi. Prezesem wybrano radcę szk. profesora Edw. Mirona Pietscha, zaś wiceprezesem p. Felicyę Węclewską, dyrektorkę szkoły wydziałowej.

Organem Sekcyi jest „Kształt i Barwa".

Z DRUKARNI PRZY ZAKŁADZIE NARODOWYM IM. OSSOLIŃSKICH, POD ZARZĄDEM KAROLA JASIŃSKIEGO